

DZIENNIK

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Kierownik pisma JÓZEF HŁASKO.

ISKI

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamieszczenia pocztą

Rocznie 6 rb.	Rocznie 8 rb.
Półrocznie 3 rb. — k.	Półrocznie 4 rb. — k.
Kwartalnie 1 rb. 50 k.	Kwartalnie 2 rb. — k.
Miesięcznie — rb. 50 k.	Miesięcznie — rb. 67 k.

Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
Tygodniowo w Wilnie z odnośnieniem 15 kop.

Za granicą:
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 5 kop.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.

Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

Prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty na rok 1908!

Wcześniejsze zaprenumerowanie gwarantuje punktualność otrzymywania pisma.

!! Dla ogłaszających się!

egzemplarzy dla rozesłania jako prospekt w Wilnie i na prowincji, ma ogromnie doniosłe znaczenie dla Sz. Pp. Przemysłowców, Kupców, Lekarzy, Właścicieli hotelów, restauracji i wszystkich Ogłaszających się. Ceny zwykle. Miejsca prosimy zamawiać tylko do dnia 22 grudnia r. b.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego

Dziś Concert-Monstre według nowego programu.

Szczegóły w afiszach.

Początek o godzinie 10 wieczorem.

HOTEL ST. GEORGES, WILNO

SALA BALOWA
Restauracja — Kwartet solistów

4 2213 2

Wyższy zakład naukowy w Wilnie.

Kraj nasz, zarówno obszarem, jak i zaludnieniem przewyższający, pod względem szkolnictwa wogóle jest niezmiernie upośledzony. Kilka zaledwie posiada szkół średnich i żadnego absolutnie wyższego zakładu naukowego. Można się było spodziewać, że „odnowiony ustroj” państwowy zechce pociągnąć za sobą zaniechanie ustroju dawnego i otworzy stopniowo cały szereg ognisk oświaty. Nie jednak dotąd pod tym względem nie zrobiono. Natomiast dowiedzieliśmy się od ludzi, którzy mieli sposobność porozumiewać się z przedstawicielami rządu, że miasto nasze otrzymać może wyższy zakład naukowy, jeśli na cel ten ofiaruje około miliona rubli.

Wiadomość ta nie mogła wzbudzić wielkiego entuzjazmu, bo mielibyśmy prawo oczekiwać wskrzeszenia wyższego zakładu naukowego w Wilnie bez nadzwyczajnych ofiar z naszej strony. Dalsze informacje są jeszcze bardziej zapał wszelki ochładzające. Każdy wyższy zakład naukowy powinienby się liczyć z potrzebami kraju, w którym powstaje, tembardziej zaś, jeśli kosztą pokrywają nie środki ogólne państwa, do których kraj też się składaniem podatkami przyczynia, ale specjalna ofiara. Tymczasem, według informacji wiarygodnych, kraj nasz nie będzie miał możliwości wyboru nie tylko wewnętrznej organizacji, ale nawet i typu projektowanego zakładu.

Z powyższego nie wynika naturalnie, żebyśmy mieli projekt z góry odrzucić. Myli się też, zdaniem moim, p. W. B., który w „Kurjerze Litewskim” utrzymuje, jakoby większość społeczeństwa polskiego orzekła już, że „politechnika to — rzecz prosta — nowy środek rusyfikacji”, a więc „nie nam po niej”. Z tym przeważnie urojonym poglądem p. W. B. rozprawia się potem długo, dowodząc, że jesteśmy w stanie czekać na wyższą szkołę polską, która się nam należy, posiadając rosyjską, że „niema tak złej szkoły, którąby — mimo wszystko — nie była źródłem wiedzy”, że wreszcie „narod musi mieć młodzież swą wśród siebie” i że stały wywóz młodej inteligencji naszej przynosi krajowi straty ogromne, pozbawiając go żywiołów energicznych, ruchliwych i przejmujących się szlachetnymi dążeniami i nowymi prądami.

P. W. B. powiedział wiele rzeczy słusznych niewątpliwie. Za mało zaznaczył tylko rzecz jedną, że społeczeństwu naszemu chodzić powinno nie o to tylko, by młodzież nasza „środe” rodzinnego otoczenia się kształciła, ale zwłaszcza o to, żeby i po ukończeniu wyższego zakładu naukowego w kraju zostawała, żeby swe niezużyte siły skierowywała na pracę społeczną wśród swoich. Zakład naukowy, któryby kształcił młodzież naszą na eksport do innych części państwa, niewielką tylko korzyść krajowi naszemu mógłby przynieść, wynika zaś z tego, że przy tworzeniu wyższego zakładu należy dobrze się rozpatrzyć w potrzebach kraju.

P. Szymon Meysztowicz utrzymuje, że najpotrzebniejszą jest dla nas uniwersytet, gdyż społeczeństwo nasze dążyć powinno „w pierwszym rzędzie do

kształcenia myśli”, nie zaś do kształcenia fachowców. I niewątpliwie ma słuszną, że uniwersytet jest jedyną uczelnią, która na ogólne podniesienie poziomu wykształcenia kraju mogłaby wpłynąć. Dodacymy mogli, że pewien szereg fachowców kształci się również w uniwersytetach i że te zawody należą do tych właśnie, których adepci (lekarze i prawnicy) jaknajłatwiej znaleźć mogą pracę w kraju. O ile więc tylko możliwym byłoby założenie uniwersytetu, choćby niekompletnego nawet, byłoby to najlepszym rozwiązaniem sprawy.

Jeśli zaś wolno nam myśleć jedynie o kształceniu fachowców, to by ta sprawa nie została rozstrzygnięta szablonowo, bez zważenia istotnych potrzeb kraju. Politechnika zwykłego typu kształciłaby tylko przyszłych emigrantów do gubernii rosyjskich i o ile ułatwiałaby może uboższemu skończeniu szkoły, o tyle przez szereg lat co najmniej dawałaby swym uczniom fachowe wykształcenie gorsze, niż politechniki, już w państwie istniejące, i utrudniałaby im pozyskanie lepszych stanowisk.

Byłoby złudzeniem sądzić, że politechnika przyczynić się może do pożądanego istotnie wielce uprzedmiotowienia kraju. Zadanie to niezmiernie trudne, któremu poddałby mógł jedynie i to w pewnej tylko mierze samorząd dzielnicowy. W każdym razie zaś za punkt wyjścia musimy wziąć nie gałęzie przemysłu, jakie w warunkach kraju mają szansę powodzenia. Naszym bogactwem przyrodzonym są gleba i lasy, z których nie umiemy wyciągać odpowiednich korzyści. Wileńska szkoła specjalna powinna nam przysięść pod tym względem z pomocą, kształcić ludzi, którzy potrafili z największym pożytkiem dla kraju jego przyrodzone warunki wyzyskać.

Pozatem odczuwać się już daje w kraju potrzeba ludzi, uzdolnionych do objęcia roli kierowników w naszych bankach, syndykatach rolnych, towarzystwach współdzielczych i t. p. I tę potrzebę wileńska szkoła wyższa uwzględnić winna.

Żeby zaś specjalny wyższy zakład naukowy był jaknajpożyteczniejszy dla kraju, żeby jak najbardziej się liczył z jego potrzebami, społeczeństwo powinno mieć zagwarantowany wpływ na organizację szkoły. Mamy już w państwie wzór szkoły podobnej, a mianowicie politechnikę w Rydze. Należałoby dokładnie zapoznać się z jej urządzeniem i na tej podstawie opracować szczegółowo statut, uwzględniający odrębne warunki nasze.

Tylko przy uwzględnieniu tych postulatów wyższa szkoła specjalna mogłaby opłacić ponoszone na nią ofiary.

J. Hłasko.

Rząd a djecezja wileńska.

Dobrze poinformowana w sprawach Kościoła katolickiego „Koelnische Volkszeitung”, podawszy przebieg zatargu rządu z ks. Biskupem wileńskim, podaje co następuje:

„General-gubernator Krszywicki otrzymał z Petersburga wskazówkę, ażeby chwilowo zaniechał dalszych represji względem pretatów, nie mogących „obrać” administratora. Na departamencie wyznań obcych zrobiło to wielkie wrażenie, że prawie cała prasa rosyjska ocenia bardzo nieprzychylnie postępowanie z biskupem Roppem.

Ponieważ rząd w razie zaostrożenia się zatargu ze Stolicą Apostolską nie miałby poparcia opinii publicznej, stara się więc o pokojowe załatwienie zatargu. Departament wyznań obcych zwrócił się naprzód do administratora djecezji mohylewskiej, prałata Deniewicz, z prośbą o pośrednictwo w Rydze. Prałat odmówił roli pośrednika, oświadczając, że rząd sam wydał surowe postanowienie, zabraniające duchownym katolickim bezpośrednio odnosić się do Rzymu. Nie zmienił również zdania, gdy mu zwrócono uwagę, że zmarły metropolita Kłopotowski przed kilku laty w podobnym wypadku, z powodu przesłania do Tweru biskupa wileńskiego Zwierowicza, wziął na siebie pośrednictwo w Rydze. Na to oświadczył prałat Deniewicz, że on, jako administrator djecezji, nie posiada takiego wpływu, jaki miał metropolita wszystkich Kościołów katolickich w państwie. Potem badał rząd pogląd biskupa żmudzkiego, M. Pallulona, który z początku dał również odpowiedź odmowną, w końcu jednak oświadczył, że gotów jest przyjąć pośrednictwo w tej drażliwej sprawie.”

Kółka rolnicze.

Dnia 15 b. m. odbyło się w Wilnie posiedzenie Komitetu Kółek rolniczych. Instruktor, p. H. Zawisza Czarny, postawił wniosek zorganizowania pomocy handlowej dla Kółek, o co one żywo się przyjął, jako korzystne nabywanie dla sklepików przy Kółkach soli, nafty, żelaza, nasion gospodarczych i maki.

Zaproponowano zaprosić na doradców handlowych p. E. Jasińskiego i p. Zabłockiego. Obecny p. J. zgodził się przyjąć na siebie w miarę możliwości ten obowiązek. P. Zabłocki był nieobecny, prawdopodobnie jednak nie odmówi i on swej obywatelskiej pomocy.

Z kolei odczytano list dyrektora akademii rolniczej w Dublanach, zalecającego używanie latarni świetlnej dla demonstrowania obrazów, dotyczących rolnictwa. Następnie odczytano list Twerzkiego oddziału Towarzystwa rolniczego moskiewskiego, informującego się o rozwój naszych Kółek. W dalszym ciągu p. Instruktor poruszył sprawę pisania do „Zorzy Wileńskiej” artykułów rolniczych przez fachowców w formie informacyjnej, zaciekawiającej lud.

Szerszą dyskusję wywołał wniosek p. Sienkiewicza o urządzaniu pokazowych gospodarstw włościańskich. P. S. proponował, żeby gospodarstwa te posiadały 3 i pół dziesięcin gruntu; wychodził on z założenia, że jeżeli w Danji drobny gospodarz na 1 dzies. jest za mało, to przy naszych warunkach powinno się pokazać włościaninowi, iż na 3 i pół dziesięcin może mieć być zapewniony. P. Sienkiewicz dowodził, iż przy powyższym obszarze włościanin nie będzie całkowicie gospodarstwem zaabsorbowany i że będzie mógł zarobić na stronie gotowy grosz, jak p. S. nazywał „kapitał”, t. j. gotówkę, potrzebną mu dla ulepszenia gospodarstwa. Następnie p. S. twierdził, że obszar 3 dzies., t. j. obszar normalnego przeciętnego naszego włościańskiego gospodarstwa, nie nadaje się u nas na t. zw. pokazowe gospodarstwo, bo chłop i tak na nim utrzymać się może, a zresztą, zaabsorbowany gospodarstwem swoim, nie będzie mógł dorabiać „kapitału”.

Na zaprowadzenie pokazowych gospodarstw włościańskich godzili się wszyscy obecni, ale oponowali co do rozmiaru ziemi w tem gospodarstwie. Pp. Lastowski, Cybulski, Kuciewicz byli za tem, żeby te gospodarstwa były podobne do miejscowych gospodarstw włościańskich swym rozmiarem, gdyż wtedy będą właściwszym wzorem.

P. S. nie zwrócił widocznie uwagi, że gospodarz na większym obszarze przy racjonalnej gospodarce zarobi ten „kapitał” u siebie, a na małym obszarze i przy niedostatecznych dochodach z gospodarki ów zarobek ze strony pójdzie na pierwsze domowe potrzeby i podatki, a nie na gospodarstwo.

W gospodarstwie rolnem, jak w całym organizmie o zmiennej budowie i warunkach, wszelkie szablony są nieodpowiednie. Ładnie to wygląda — pokazać włościaninowi, iż i na 3 dzies. — może stać świetnie, tak — ale wszak do tego trzeba: komunikacji, kultury, innego prawodawstwa, załudnienia i t. d. i t. p. Koło miast może i dziś ten rozmiar będzie odpowiednim, ale stanowczo nie na całym obszarze naszego kraju.

Projekt 3-dziesięcinowego gospodarstwa podobał się niejednemu ze względu na to, że urzeczywistnienie jego dałoby dowód, że powiększenie własności włościańskiej nie jest niezbędnym środkiem załatwienia „kwestji agrarnej”.

Cóż jednak dziś pocnie włościanin litewski na 3 dziesięcinach? Na ogół czeka go gęda, gdyż, nie licząc podmiejskich okolic i innych wyjątków, szczęśliwość i zamożność jego na 3 dziesięcie, to tylko marzenie, a jako takie, wzorem być nie może.

Na takiej fermie można naszemu włościaninowi zademonstrować wiele i z uprawy roślin i z hodowli zwierząt, lecz gępijnie nie wstym i organizację wóz na dziś i na bliźkie jutro.

Następnie p. Sienkiewicz postawił wniosek masowego organizowania Kółek. Przeciwni temu wielu zaoponowało; p. Kuciewicz podniósł bardzo racjonalnie, że nie zawiązywanie wielkiej ilości Kółek, lecz należyte ich prowadzenie, to grunto. Szusznie twierdził, że z dotychczasową ilością Kółek nie możemy należeć do siebie rady. Nawoływał do energiczniejszego prowadzenia Kółek istniejących, wytykał błędy. Dyskusja nieco się zaostrzyła, ale po wyjaśnieniach przyszli zebrani do przekonania, iż sedno rzeczy to potrzeba pieniędzy, a tych obecnie do dyspozycji tak dobrze jak nie mamy.

Następnie p. Kuciewicz podniósł konieczność urządzania biur Kółek, wogóle jakiejs instytucji, do której wszystkie Kółka mogłyby się zwracać. Wniosek ten poparł p. H. Zawisza, lecz jakoś spełzło na niczem. Wogóle należy zaznaczyć, że w sprawie Kółek odczuwa się, że tak powiem, brak „sprężyny”. Pociągają się ludziska tem, że sprawa ciągnie się dopiero od niedawna i że „jakoś tam będzie” i później się na lepsze toczy.

J. Korwin.

Uniwersytet warszawski.

Na zjeździe rektorów, który odbywał się przy drzwiach zamkniętych w mieszkaniu ministra oświaty, Kaufmana, omawiano pomiędzy innymi sprawę uniwersytetu warszawskiego. W imieniu rządu oświaty minister oświaty Kaufman, że rząd nie zgodzi się na żadne ustępstwa społeczeństwu polskiemu w sprawie tego uniwersytetu, który będzie albo wyłącznie rosyjskim albo zostanie przeniesiony do Saratowa. Wice-minister Gerasimow i rektor Karski wyrażali przekonanie, że dla wznowienia normalnego funkcjonowania uniwersytetu w Warszawie nie można się obejść bez pewnych ustępstw w kierunku żądań polskich.

Proces pierwszej Dumy.

Jak wiadomo, podsądni na pierwszym posiedzeniu sądu w sprawie „odezw wyborczej”, nie przecząc faktom, nie uznali się za winnych. Na drugim posiedzeniu b. poseł, J. Pietrunkiewicz, wyjaśniał w dłuższej mowie pozorną tę sprzeczność, co uważa za tem konieczniejsze, iż cała Rosja proces ten śledzi.

„W budowie przedłożonego nam oskarżenia — mówił P. — pomieszczone są

nasze cele, nasze zdania zasadnicze. Za jedyny cel odezwę akt oskarżenia uważa wezwanie ludności do nieposłuszeństwa prawu. Takiego celu nie mieliśmy i mieć nie mogliśmy. Władza oskarżająca wyrwała akt wyborczy z całego łańcucha wypadków. To było tylko jedno ogniwo.

Pierwsze zadanie nasze polega, zdaniem moim, na tem, by wstawić oskarżenie w ramy tych wydarzeń historycznych, które ten akt poprzedzały, towarzyszyły mu i po nim nastąpiły, wtedy dla was, panowie sędziowie, sam ten fakt stanie się zupełnie jasnym.

Rosja w ostatnich kilku latach przeżywała ruch bezprzykładny w swojej historii.

Główny zjazd działaczy ziemskich w r. 1904, który się odbył za wiadomością i milczącą zgodą rządu i zakończył znanymi uchwałami, był wyraźnym zamachem na obalenie istniejącego w owym czasie porządku państwowego. Był przestępstwem według prawa. A jednak to przestępstwo znalazło swój epilog nie w sali sądowej, lecz zostało załatwione przez manifest 17 (30) października i przez powołanie Dumy. Władza zwyciężona uznała, że mamy prawne stają się za ciążące, nifest 17 (30) października wychodził nawet z tej zasady i pierwsze jego słowa zawierały tę myśl, że ruch, który objął Rosję, pobudza cesarza do nadania ludności praw politycznych, w nadziei uspokojenia.

Nie każdy czyn podlega sądowi i zatargi nie zawsze rozstrzygają się na korzyść istniejącego porządku.

Jeżeli wy, pp. sędziowie, staniecie na ten punkt widzenia, to przynajmniej, że akt wyborczy nie był środkiem, dającym do buntu, lecz wzmacnianiem tego porządku, który został zatwierdzony przez władzę zwierzchnią.

Nie zaprzeczamy władzy zwierzchniej prawa rozwiązywania parlamentu, lecz rozwiązanie pierwszej Dumy odbyło się w takich warunkach i w takiej formie, że wyglądało zupełnie na zamach stanu.

Przypuszczaliśmy, że już nigdy nie ujrzymy w Rosji przedstawicielstwa narodowego. Miasto było przepelnione wojskiem. Parlament i lokal frakcji zostały zamknięte i otoczone wojskiem. Ogromny zamęt zdawał się wówczas nieuniknionym. Poświęćcie choć kropli krwi naszych współobywateli nie uważaliśmy za zgodne z naszym sumieniem. Pojechaliśmy do Wyborga. W owym czasie Duma była jeszcze głównym centrum uwagi i zaufania kraju. Uważaliśmy przeto za swój obowiązek udzielić wskazówek narodowi. Wybraliśmy drogę, którą, odważę się powiedzieć, uważaliśmy nawet za konstytucyjną. Idea aktu wyborczego nie tylko nie jest rewolucyjną, nie tylko nie jest przeciwpamiętną, ale nawet uważaliśmy ją za konstytucyjną.

Rząd tylko hamował pracę Dumy i nie chciał jej dać żadnego materiału prawodawczego. Było jasne, że mieliśmy do czynienia z partją polityczną, która postanowiła bronić się stanowczo przeciwko samemu istnieniu przedstawicielstwa narodowego.

Wiedzieliśmy, że droga do wolności jest ciernista, lecz pamiętaliśmy i o tem, że na nas włożono obowiązek iść po tej drodze i dawać żywy przykład innym i jeżeli wasz wyrok otworzy dla nas drzwi wolności, to pójdziemy tam z uczuciem spełnionego obowiązku.”

Z kadetów przemawiali po Pietrunkiewicz Kokożkin i Nabokow, a następnie trudownicy, Halekij, Eunin i Siemionow. W mowach trudowników mocniej był akcentowany pierwiastek walki starego porządku z nowym, lecz wogóle wszystkie przemówienia różniły się tylko w szczegółach z tem, co powiedział pierwszy Pietrunkiewicz. Zasługuje na uwagę pierwiastek prawny,

przebijający się w mowach nawet trud-
ników: „Nie dla zniszczenia porządku
i prawa—mówił Siemionow—pisa-
liśmy odeszły, broniliśmy prawa, mówiliśmy:
„nie gwałćcie go“ i to zrozumie naród.
Nigdy nie uznaję się winnym pogwał-
cenia prawa, nie jestem wrogiem pań-
stwa i społeczeństwa, chciałem tryum-
fu i sprawiedliwości prawa. Nie wolno
patrzeć na nas, jak na przestępców.
Chodzi nie o artykuły prawa, ale o
duch legalności. Zrobiliśmy co było
w naszej mocy i żaden wyrok nie mo-
że zaliczyć nas do przestępców pań-
stwowych“.

Punktem wyjścia przemówień wszyst-
kich był pogląd, że rząd pogwałcił pra-
wo o przedstawicielstwie narodowym i
że obrona tego prawa była pierwszym
obowiązkiem posłów. Środkami zaś naj-
bardziej konstytucyjnym było hasło
oporu biernego. Część mowy prof. Ko-
koszki była poniekąd wykładem z
dziedziny prawa państwowego. „Gwa-
rancja przedstawicielstwa narodowego—
mówił Kokoszkin—wyraża się w prawie
zawierzenia budżetu i określania nor-
my rekruta. Ale jeżeli samo przedsta-
wicielstwo narodowe przedewszystkiem
zostało usunięte przez rozwiązanie? Lu-
dności, wyborcom pozostaje sposób po-
kójowy wystąpienia w obronie przed-
stawicielstwa. Na Zachodzie mamy na-
rody, które niejednokrotnie stosowały
ten środek dla obrony ustanowionego
porządku prawnego. Możemy wymienić
Anglików i Węgrów“.

Najbliższym celem autorów odeszwy
wyborskiej było usunięcie możliwego
rozlew krwi i wskazanie ludności
środku pokojowego dla przeprowadze-
nia walki.

Trzeci i czwarte posiedzenie sądu
wypełniły mowy podsądnych, prokura-
tury i obrońców.

Z podsądnych przemawiali: przed-
stawiciele skrajnej lewicy z 1-ej Dumi,
Ramiszewi, Iszerski, Szapoznikow,
Zubczenko, Kubelis (Litwin) Dietz
(Niemiec z gub. saratowskiej) i Bara-
now (Gruzin).

Mowy socjalistów wyraźnie zazna-
czały zupełny brak zaufania do sądu i
z tego powodu były przez przewodni-
czącego sądu wielokrotnie przerywane.
Ramiszewi próbował wygłosić dłuższą
mowę i zaczął mówić bardzo głośno,
dając to historyczne faktowi podpisa-
nia odeszwy wyborczej, lecz nagle, wy-
cieńczony więzieniem, osłabł i padł
zemdłony. Nastąpiła przerwa trzygo-
dzinna, zaś następnego dnia Ramiszewi
otrzymał głos przed mową prokuratora
i zakończył swoje przemówienie.

„Czekamy kary, a nie sądu, były
jego ostatnie słowa. Sąd o nas wypo-
wiedział kraj, który, gdyby nie nowa
ustawa wyborcza, wysłałby do 3-ej Du-
my swoich przedstawicieli, popierają-
cych te zadania, któreśmy postawili w
Zubczenko powiedział: „Nie straszne
jest dla mnie więzienie, ale strasznym
jest zniechęcenie się nad przedstawiciel-
stwem narodowym i prawem“.

Gruzin Baranow odmalował po-
łożenie ludności zachodniej i północnej
części Gruzji, gdzie ludność zatwar-
dzała w biernym oporze i nie daje ani
rekruta ani podatków.

Litwin Kubelis scharakteryzował w
krótkich słowach cierpienia Litwy, gne-
bionej prawami wyjątkowymi.

Mowa prokuratora, wypowiedziana
słabym głosem, bez szczególnego prze-
konania, rozwijała prawne i polityczne
zasady oskarżenia.

Ogromne wrażenie wywołała mowa
obrońcy Maklakowa, który wykazał
bezasadność oskarżenia i stanął w
obronie prawa przed prokuratorem,
który powinien byłby być stróżem pra-
wa, nie zaś jego gwałciicielem.

Maklakow wykazuje, jak nieodpo-
wiednie jest zastosowanie § 129 do
podsądnych, jak sprzeczne z prawem
jest sądenie za rozpowszechnienie o-
deszwy nie w sądach miejscowych każ-
dego okręgu sądowego, lecz scentrali-
zowanie całej sprawy w jednej peters-
burskiej izbie sądowej, jak cała ta
sprawa od samego początku szła drogą
wyjątkową, sprzeczną z prawem i prze-
pisaną procedurą sądową.

„Cale to faktyczne łamanie prawa i
przepisów, mówił Maklakow, czyni się
dlatego, że sprawa nie wychodzi od
faktów, dając do ostatecznych wniosków,
lecz wnioski są już gotowe, uchwała na-
pisana i do niej wszystko się nagina.
Jeszcze sprawa nie była zbadana, a ar-
tykuł 129 już był zapowiadany.
I oto, kiedy oskarżenie trafiło do
sądu, to mam prawo powiedzieć, że
przed nami nieszczęście publiczne!
Tak, to jest nieszczęście publiczne.
Przemawiam w tej chwili jako czło-
wiek, który ma słabość wierzyć, że
sąd jest wyższym organem państwowym
i że prawo jest duszą sądu. Natu-
ralnie mogą być złe, niedoskonałe
prawa, ale nieszczęściem państwowym
są nie tyle złe prawa, ile możliwości
bezprawia.“

Prawa powinien przestrzegać sąd,
ten sam sąd, który nie wdaje się w
walki polityczne, który tłumaczy prawa
tak, jak one napisane, któremu może
grozić zniesienie nienuisowości są-
dów, ale który, dopóki jest, stoi na
wysokości, nadając państwu cechy
państwa prawnego.

„Ale kiedy widzę, że obrońca prawa,
prokurator, publicznie prosi o pogwał-
cenie prawa, kiedy nie dla tryumfu
sprawiedliwości, lecz dla celów poli-
tycznych prokurator prosi o zastoso-
wanie artykułu, niedającego się zasto-
sować z punktu widzenia prawnego,
wtedy następuje to polityczne zgorze-
lenie, które doprowadza do rozpacz-
y. I nie o losie tych ludzi, tak dla mnie
bliskich, myślę w tej chwili. Im wasz
wyrok wiele nie zrobi—w waszym wy-
roku oczekuję odpowiedzi na to boles-
ne pytanie, które się nasuwa wielu
obywatelom rosyjskim, śledzącym ten
proces: czy prawo ma u nas obroń-
ców?“

Tegoż dnia po zakończeniu posiedze-
nia sądowego zebrał się w kurytarzu
sądownym posłowie opozycyjni trzeciej
Dumi i w imieniu grupy 80-ciu posłów
Rodiczew złożył na ręce Muromcewa
adres z wyrażeniem uznania dla „pier-
szych przedstawicieli narodowych“, któ-
rzy „nie zniżyli sztaendaru wolności i
prawa w dni przesładowania“.

Z MIŃSKA.

Jeszcze o zebraniu Tow. Rolniczego.

Chociaż sprawozdanie z przebiegu
ogólnego zebrania Tow. Rolniczego już
się ukazało w „Dzienniku“, pozwolę so-
bie jeszcze zrobić w tym względzie pa-
rę uwag. Ostatnie bowiem obrady by-
ły bardziej charakterystyczne, niż inne.
Zgromadziły one mniejszą, niż zwykle
ilość członków i trwały zaledwie parę
godzin, co w rocznicach tej instytucji
dotąd się nie notowało jeszcze. Zale-
dnie przyszedł, w zastępstwie p. Woy-
niłowicza, wice-prezes Tow., p. Skir-
munt, zawiązał zebranie, ludzie wy-
nieśli się z sali z takim pośpiechem i
zadowoleniem, jak po spełnieniu cięż-
kiego obowiązku.

Obrady więc te stały się mimowol-
nie wymowną ilustracją do referatu p.

Kowalewskiego, który, żądając zdemo-
kratyzowania instytucji, wskazywał na
obecny zanik jej działalności, na brak
żywego interesu, a nawet zobojętnie-
nie członków, a stąd na blizki jej upa-
dek, jeśli zechce dalej w dzisiejszej we-
getować formie.

Zdawałoby się, iż młodsze, a więc
bardziej postępowe siły Towarzystwa,
do których się odwołał p. Kowalewski,
zrzucając myśl demokratyzacji podniosą
i rozszerzą, ale szary koniec sali, wy-
raźniejszy niejako swą apatją przebie-
głym oklaskiem, pozostał milczący. Mo-
że go, jak zwykle, ulekiły gromy Jowi-
szowe, które z prezydium na referenta
spadły.

Ta gorąca obrona obecnego stanu
rzeczy, w której wystąpili p.p. Jodko,
Skirmunt, Niezabykowski, a nawet Krup-
ski, przypominała żywą walkę biuro-
kratyzmu z każdą nową nieco postę-
powszą ideą.

Rys biurokratyczny uwydatnił się
również w traktowaniu całej akcji ży-
wnościowej, która, choć tak już dawno
przelewa się i w słowach i w pismach,
tak mało dotąd posunęła się naprzód!
Jeszcze bowiem żywność nie ruszyła się z
miejsca. Zanim wagony odbiją znaną
długą procedurę podróży, — nieprędko
głódni doczekają się chleba.

Podziękowanie więc, składane na
wniosek p. Skirmunta, komisji żywno-
ściowej, uważamy za nieco przedwczesne.
Społeczeństwo, wspierające żywno-
ściowość, usunięcia głodu z kraju, — uderzył
jej czołem, lecz po skończeniu całej
akcji.

Dlatego, wobec długiego przeżuwa-
nia całej tej sprawy, sprawozdanie p.
Bulhaka z działalności pow. śluckiego
w kwestii żywnościowej ukazało nieja-
ko strumień żywej wody, wartko do ce-
lu płynące. Zaznaczyć to niemniej tre-
ba, iż powiat ślucki pierwszy myśl akcji
żywnościowej podjął i pierwszy, jak
się zdaje, do skutku doprowadził.

Po raz też pierwszy w sali zebrania
spadło dwukrotnie słowo: oszczędność.
Wymówił je p. Woyniłowicz w nowo-
rocznych życzeniach, składanych Towar-
zystwu na odjeździe do Petersburga.
Zachęcał do niej p. Kowalewski w re-
feracie swym, proponując wobec groź-
nej sytuacji ekonomicznej, zredukowa-
nie zjazdów rolnych w Mińsku do
dwóch razy na rok. Każdy bowiem
zjazd, przy wrodzonej nam niepowścią-
gliwości, przenosi do miasta znaczne
sumy ze wsi, nie dając w zamian żad-
nych niemal obecnie korzyści realnych.
Ale i przeciw temu oponowało prezy-
dium. Przeczył mu jednak jawnie i
apatja wśród członków w sali i mar-
twota w sekcjach Tow. i brak przed-
miotu do dyskusji, tak jak i przeczy
życie, wykazujące ogrom zrujnowanej
własności ziemskiej, którą od subasty
ratują jedynie, na czas, niewygodne
niej, w wyjątkowych wypadkach. Mó-
wić tu o czemś, niestety, teraz przele-
waniu odłужonych posiadłości na imię
krewnych i — puszczeniu wierzycieli
z kwitkiem.

Społeczeństwo polskie winno samo
całą siłą przeciwdziałać temu, broniąc
nieskalanego dotąd honoru swego.

Smutny to objaw, tembardziej jesz-
cze do oszczędności nakłaniać nas wi-
niem.

I.... grek.

3 Powiększenie gimnazjum żeńskie-
go. (Kąk.) Dyrektor gimnazjum żeń-
skiego zwrócił się z prośbą do zarządu
miejskiego o dodatkowe asygnowanie
(oprócz 5,292 3 tysięcy rubli na po-
większenie uczelni (ma być otwarta
VIII kl.). W petycji swej dyrektor
zaznaczył, że uczennice pobierają nau-

kę w ciemnych, wilgotnych pokojach
uczelnia i że wogóle warunki sanitarne
są „niżej krytyki“—tak się rzecz przed-
stawia ze słów zainteresowanej osoby—
dyrektora.

3 Z Towarzystwa opieki nad zwie-
rzętami. (Kąk.) T-wo opieki nad zwie-
rzętami otrzymało pożyczkę na budowę
szpitala dla zwierząt. Oprócz tego
T-wo prosi zarząd miejski o udzielenie
600 rb. zapomogi na przytułek dla...
psów włóczęgów. Notatka ta, aczkol-
wiek prawdziwa, zdaje się być farsą,
albo kpina niesmaczną. Ludziska w
Mińsku przecież formalnie mrą z chło-
du, głodu i chorób. Pomocy nie-
ma żadnej lub jest bardzo niedostatecz-
na, Towarzystwo zaś uznaje chyba za-
sadę, że biedny człowiek mniej wart
od... psa włóczęgi.

3 Studenci pod dozorem policyjnym. Guber-
nator otrzymał od prorektora uniwersytetu ki-
jowskiego propozycję wzięcia pod tajny dozór
policyjny studentów uniwersytetu kijowskiego,
którzy przybyli na ferie Bożego Narodzenia
do Mińska. O tem rozkazał ostrożności, przed-
sięwziętym przez prorektora uniwersytetu, do-
wiedziawszy się przypadkowo, z powodu, że je-
den z urzędników policyjnych, czy policjan-
tów, podał studentowi nieodpowiedni papier
do podpisania.

3 Komitet rodzicielski. D. 15 (28) b. m. od-
było się posiedzenie komitetu rodzicielskiego
gimnazjum męskiego. Omawiano kwestię od-
wiedzenia lekcji w gimnazjum przez członków
komitetu. Pomimo oporu „pedagogów“ uznano
za pożyteczne i konieczne, aby członkowie ko-
mitetu odwiedzali lekcje w gimnazjum.

3 Bank włościański wystawił na licytację
za nieopłacone rat bankowych 103 towar-
stwa włościańskie. Niebawem wielka liczba
licytacji tegoż rodzaju objaśnia się nieurodza-
jem.

3 Ceny chleba. Od dn. 18 grudnia st. st.
ukazał się w handlu tani chleb, wypieka-
ny przez miasto, o 1/4 kop. tańszy od ceny o-
gólnej. Chleb sprzedaje się we wszystkich
sklepach spożywczych i w sklepach miejskim
w kramach pobornardyjskich.

Przy układaniu taksy na chleb za styczeń
piekarze chcieli podnieść cenę do 4—5 kop.
za funt, zarząd miejski na to się nie zgodził.
3 Z kroniki załobnej. (Kąk.) Dnia 14 grud-
nia, wystrzałem z rewolweru pozbawił się ży-
cia urzędnik pocztowy, Sznel.

Dnia 14 grudnia, nagle zmarła Debora
Lampert lat 23, Żydówka, która ukończyła
niedawno gimnazjum żeńskie.

Dnia 15 grudnia, nagle zmarł kontroler
Lib.-Rom. kol. żel. Kokowcew, w wieku lat 80.

3 Profesor tańców. (Kąk.) Niedawno przy-
jechał tutaj na „wykłady“ profesor tańców.
Wobec szumnej reklamy, zgłosił się poważny
zastęp amatorów tańceńczych. Niestety, nie bra-
kowało nawet polskiej młodzieży. „Profesor“,
otrzymawszy od każdego pupila zaliczkę, ulot-
nił się. Widocznie nie mógł podjąć pracy
naukowej.

3 Kradzież. (Kąk.) Dn. 16 b. m. o godz.
5 rano, rabusie przedostali się do jubilerskiej
Izby; uprzednio wylamali ścianę drewnianą w
sąsiednim zakładzie kefiru. Wszystkie cenne
przedmioty złoto—oraz pieniądze zostały za-
gnięte. Mało tego—nie chcą robić zbytniego
hałasu w nocy, „awanturyscy“ zabrali z sobą
ogniotrawną kasę, wagi 25 pudów. Dzieje się
to w środku miasta, naprzeciw posterunku po-
licyjnego (ul. Zacharzewska, koło cukierni
Węgrzeckiego) Argusowe oko policji, która ty-
le kosztuje miasto, zwrócone jest chyba tylko
na „niebiałonadzieję“.

zarów. „Ostatni wielki pożar był d. 15 (28) b.
m. w domu Gluchowskiego przy ul. Kołomi-
ńskiej.

Wiadomości bieżące

3 Kalendarz. Dziś, we wtorek dnia 18(31)
grudnia, Oczekiwanie N. M. P.; — według no-
wego stylu Sylwester P. W.

Jutro: Daruszka. — według nowego sty-
lu Nowy Rok 1908.

3 Ze zjazdu dyrektorów. Oczekiwa-
ny wczoraj w Wilnie wice-minister
Gierasimow nie przybył na zjazd dy-
rektorów szkół ludowych, natomiast
prysłał telegram, że przybędzie nie
wczoraj, niż 20 b. m. Wobec tego
rozważanie najważniejszej sprawy —
nauczania powszechnego—odłożono do
jego przyjazdu.

3 Stary kurs. Z powodu odbywa-

jącego się obecnie zjazdu dyrektorów
i inspektorów szkół ludowych, niejaki
Klim Rybezanski, zdaje się nauczyciel
ludowy, w artykule, zamieszczonym w
„Wileńskim Wiestniku“ dowodzi, że
szkoła ludowa w tym kraju nawet na
najniższym stopniu powinna być wy-
łącznie rosyjską i mieć cele polityczne.
Pan Rybezanski przestrzega rząd przed
kokietowaniem z Litwinami, którzy,
pomimo pozorów lojalności względem
rządu i wrogiemu stosunkowi względem
Polaków, są w rzeczywistości bliższymi
Polakom, niż Rosyjskości. Litwini do-
wiedli—zdaniem p. R.—swojej nielojal-
ności tem, że pierwsi zaczęli wypędzać
ludowych nauczycieli Rosjan i że upar-
cie się bronili przeciwko przyjęciu ro-
syjskiej „grazdanki“. Śmiertelnym grze-
chem Litwinów jest to, że są katolika-
mi, ludźmi „polskiej wiary“.

3 Związki zawodowe. Ministerjum
spraw wewnętrznych zażądało od gu-
bernatora wileńskiego, ażeby możliwe
najprędzej zakomunikował listę stowa-
rzezeń i związków zawodowych, a
również ustawy i zadania ich.

KRONIKA WILEŃSKA.

— Z Teatru Polskiego. Dziś przed-
stawienia nie będzie. Jutro po raz dzie-
wiąty „Wesele“ Wyspiańskiego. Naj-
bliższą premierą (niedziela) będzie „Od-
kupienie“, fragment dramatyczny w 3
aktach Macieja Szukiewicza.

— W Towarzystwie Przyjaciół Nauk.
Dn. 15 (28) b. m. odbyło się zwyczajne
miesięczne posiedzenie członków Towar-
zystwa Przyjaciół Nauk.

Główną część posiedzenia stanowił
odezwy d-ra Władysława Zahorskiego p.
t. „Dzieje kościołów Bonifraterskiego i
Franciszkańskiego w Wilnie“. Dr. Za-
horski jest autorem znanej monografii
o Katedrze wileńskiej i wymieniony od-
czyt jest częścią większej pracy, która
ma objąć dzieje wszystkich kościołów
wileńskich. Po odczycie była niedługa
dyskusja.

Przybyło Towarzystwu w ciągu mie-
siąca 18 członków, obecnie Towar-
zystwo liczy 154 członków (65 zamieszka-
łych w Wilnie, 89 zamieszkanych w
okolicy).

Darów na rzecz muzeum przybyło
w ciągu miesiąca około 500 i do bi-
blioteki około 430 dzieł w 720 tomach.
Największy dar złożył na rzecz biblijo-
teki p. Aleksander Jelski z Zamościa
oraz p. Michał Szejm z Kamieńca.

Zasługę na zaznaczenie uchwala
Towarzystwa zapisania się na członka
litewskiego Towarzystwa Naukowego,
uchwała ta zapada większością głosów,
nikt przeciwko niej zasadniczo nie
miał, niektórzy tylko uważali że nie
jest wskazany pośpiech w zapisywa-
niu się do Towarzystwa, do którego
zarządu wchodzi dr. Bassanowicz.

3 Rady miejskiej. Na posiedzeniu
Rady miejskiej, w dn. 20 b. m. rozpa-
trywana będzie między innymi sprawa
otworzenia w Wilnie politechniki.

— Sekcje Towarzystwa Rolniczego.
Posiedzenie sekcji rolnej odbyło się dn.
16 b. m. wieczorem. Odczyt wygłosił
tylko p. Łastowski o rdzy zbożowej i
jej odmianach. Nastąpiła potem dłuż-
sza dyskusja o uprawie owsa i doświad-
czeniach z odmianami. W końcu szer-
sza dyskusja rozwinęła się w sprawie
ściółki torfowej. Jeden referat odpadł
z powodu niezjawienia się referenta i
inne nie odczytane zostały z powodu
spóźnionej pory. Posiedzenie sekcji od-
było się wczoraj rano. Podczas narad
rozprawiano głównie o pośrednictwie
w sprzedaży inwentarza żywego i o wy-
stawach.

Po południu na posiedzeniu Komit-
tetu do popierania Towarzystw pożycz-
kowo-oszczędnościowych uchwalono za-
sady kooperacji kas pożyczkowo-oszczęd-
nościowych, przedstawiali siłę nieco
słabszą, zwłaszcza wobec zbliżającej
się katastrofy—upadku powstania.
Funkcjonująca dotąd jak zegar ma-
chyna zaczęła się rozluźniać. Poczu-
liśmy to na sobie, nie wiedząc zrazu
wcale o zmianach, zaszłych w Mińsku,
odezwaliśmy się to następnie coraz silniej,
w miarę dezorganizacji władz narodo-
wych.
Niejeden z dzisiejszych czytelników
spyta może: po co właściwie Rząd Na-
rodowy, widząc blizki kres powstania,
utrzymywał jeszcze te słabe a bezczyn-
ne oddziały zbrojne, które mu oczywi-
ście ciężarem już były.
Dlaczego nie rozwiązywał ich kolej-
no, we właściwą porę?
Rzecz ta tłumaczy się w pewnym
scopniu tem, iż nadzieje interwencji
mocarstw zagranicznych, wywołane pa-
miętą mową ks. Napoleona w parla-
mencie paryskim, nie upadły jeszcze,
składającą tych, co u steru ruchu narodo-
wego stali, do jak najdłuższego utrzy-
mania powstania w całym kraju. Ku
jesieni miało już ono na Litwie charak-
ter czysto demonstracyjny, z wyjątkiem
partii na Żmujdzi, które niemal do
końca czynne były, oraz ruszającej się
jeszcze partii Laskowskiego vel Święto-
żickiego w Ihumeńskim.

Opr. Z. K.

(D. c. n.)

9)

Echa z 1863 r.

IX.

W drodze połączyły się rozpięchłe
dziesiątki nasze. Nie brakowało ni-
kiego.

W Borowej jednak przyjaciele nasi
przyjęli nas chłodno. Wierny Ulas był
już aresztowany, a Borowianin za sym-
patję dla Polaków ukarani tygodnio-
wym postojem rotty wojska, która ich
objadała z kretesem.

I my stracić musieliśmy w ich o-
czach dawny urok. Wiara w siłę i ro-
botę naszą znacznie osłabła. Zdrowy
roszadek chłopski widział w nas bezce-
lowych włóczęgów, a może i próżnia-
ków.

Czułem to dobrze.

Odmówili więc nam na razie pomo-
cy swej i jada, tłumacząc się, iż po
bytności żołnierzy, ani jedna kura nie
została w chacie.

Gdy jednak po pewnych pertrakta-
cjach daliśmy po 10 rb. na każdą cha-
tę, zaraz się znalazł chleb, a wkrótce
kasza i kartofle. I znów nam do obo-
zu jado nosić zaczęli, czyniąc to jednak
w nocy, z większą ostrożnością.

Biedny a dobry ludzie białoruski!—
Jakże ci łatwo było przysiąc nam do
nas, oświecić i zrobić sobie z ciebie naj-
winniejszego przyjaciela.

Żal nam było szczerze Ulasa. Wy-
kręcił się wprawdzie przedko z rąk wro-
gich, ale zawsze coś za nas ucierniał,

Pocciwy to a mądry był człowiek. Chy-
trość, leżącą w naturze każdego Biało-
rusa, zużytkowywał na różne fortele z
nieprzyjacielem. Nieraz wojsko jego
prowadził na powstańców. Tak się jed-
nak niefortunnie zawsze składało, iż,
gdy pewne triumfy rotty nadbiegały,
znajdowały tylko wydeptane ślady obo-
zowiska i wygasłe popioły jego ognisk.

Trzeba było wówczas widzieć Ulasa.
Klnąc i skrobiąc się w głowę, sta-
wał z tak prostodusznie zgnębioną mi-
ną, iż nikt go o zdradę posądzić nie
mógł.

Gdy jednak ktoś głębiej zajrzał mu
w zrenice, dostrzegłby przelotne a zło-
liwe blaski zadowolenia.
Ulas używał często do pomocy syna,
również zrenicznego chłopaka. Pocz-
miewał się z nim w dwóch słowach.
Zdarzało się bowiem często, iż, gdy
Ulas prowadził gdzieś do bezpiecznej
kryjówki powstańców, syn widział na nich
wojsko, tak manewrując, aby ono nam
nigdy szkody nie zrobiło.

Długo się ta sztuka udawała, aż
wreszcie Rosjanie coś przewychali i za
Ulasa się wzięli.

Władze narodowe zapomniały o nas
niejako. Poculiśmy się więc nagłe pozb-
awieni tej opieki, która dotąd nad nami
czuwała i kierowała krokami naszymi.
Wysyłaliśmy wciąż depesze do Mińska,
ale stamtąd żadnego znaku życia nie
dawano.

Jedno tylko docierało nas echo o a-
resztowaniu dra Piekarskiego.

Pękało więc ogniwo łańcucha, wi-
ążącego nasz oddział z władzami cywil-
nymi.

Raz po raz dobiegaly do obozu męt-

ne wieści o licznych w Mińsku aresz-
tach.

Tymczasem dziesiątki nasze błąkały
się wędla zwyczaju pomiędzy Cieplinem
a Szackiem, Tołkaczewiczami a Werka-
łami, skradając się około Warka, prze-
suwały przez lasy Gąbrylowskie.

Wojsko deptało nam niemal po pi-
ętach. Musieliśmy się przetrzącać z mie-
scia na miejsce, nie mogąc nigdzie po-
pasać dłużej. Brak żywności, dokuczał
nam dotkliwie. Jadaliśmy z głodu
miazgę kory jodłowej. Czasem piekliś-
my grzyby, które w braku soli, posypy-
waliśmy prochem.

Dowódcy nasi stali tymczasem noty
do władz narodowych w Mińsku. Po u-
pływie paru tygodni przybył nareszcie
do obozu niejaki p. Montegradi, figu-
ra nowa, nieznaną zupełnie.

Przedstawił się jako członek Rządu
Narodowego, przywiózł nam 200 rb. o-
raz nowy a głuchy rozkaz przedostania
się do partii Bolesława Świętorzeckiego.
Oznajmił przytem, iż na pewnych punk-
tach będą przewodnicy oraz żywność i
pieniądze.

Człowiek ten jednak nie budził w
nas zaufania, acz go, jako delegata
władzy wyższej, słuchać musieliśmy.

Aresztowanie takiego działacza, ja-
kim był w organizacji cywilnej doktor
Józef Piekarski, było ciosem, nie tylko
dla nas, ale i dla całego miejscowego
ruchu narodowego.

Większy jeszcze jednak cios uderzył
w samo serce organizacji cywilnej w
Mińsku.

Ciosem zaś tym było, jak dla orga-
nizacji, tak i dla powstania mińskiego,
zniknięcie wojewody Kornelego Peliksy,

jednej z najgłówniejszych sprężyn całe-
go ruchu.

W chwili, gdy miał już być schwy-
tany i na szubienicę niewątpliwie po-
prowadzony, Peliksa znikł nagle z ho-
ryzontu*).

Ster rządowy ujął po nim Hektor
Łapicki, przy którym stanął Tórczyń-
ski, lecz nie byli to już ludzie tej mi-
ary co Peliksa.

Słabość ich moralna uwydatniła się,
niestety, prędko, gdy po swem uwiezie-
niu odkryli zbytecznie karty przed ko-
misją śledczą, na której czele stał slyn-
ny żandarm, Łosiew. Zeznania zwsz-
acza Łapickiego, które zeń zrecznie u-
miał wydobyć Łosiew, grając przeważ-
nie na strunach próżności i miłości
własnej, stanowiących słabą stronę cha-
rakteru Łapickiego, pociągnęły za sobą
wiele ofiar.

W każdym razie ludzie ci, obejmu-
jąc władzę, musieli mieć najlepsze chęci,
wytrwawszy na ryzykownym stano-
wisku do końca.

Gdy nie stało jednak Peliksy, ujawni-
ło się zaraz pewne rozprężenie w or-
ganizacji.

Składała się ona z najlepszego i naj-
szlachetniejszego elementu, jaki posia-
dało województwo mińskie. Ale już
wielu jej wybitniejszych funkcjonar-
juszów było aresztowanych lub umykało
za granicę.

Nowi zaś ludzie, wchodzący do or-
ganizacji, w zastępstwie ubywających

* Zdołał się następnie przedrzeć za grani-
cę, gdzie, trawiony bólem zawiązanymi na-
dziej, życie sobie odebrał.

nościowych i o mianowaniu delegatów Komitetu dla organizacji kas nowych i kontrolowania istniejących.

— **Z izby sądowej.** W dn. 14 b. m. wileńska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów sądziła sprawę Jana Czerwca, oskarżonego o to, że do koszar żołnierzy w pow. święciańskim wrzucił paczkę odezw; izba skazała go na 8 miesięcy twierdzy zaliczeniem 4 miesięcy aresztu. Bronił adw. przys. Wilejszys.

— **Z sądu okręgowego.** W d. 14 b. m. sąd okręgowy sądził sprawę włóciocianną, Adolfa Komara, ze wsi Słobodna gm. mickuńskiej, oskarżonego o to, że w d. 3 listopada w Nowej Wilejce uderzył tępem narzędziem w głowę Józefa Szablowskiego z zamiarem zamordowania go; Szablowski zmarł od uderzenia. Sąd skazał oskarżonego na 8 lat katorgi.

— **Z sądu wojennego.** Dziś sąd wojenny będzie rozpatrywał sprawę Sielawki, Jakubielisa i Kamińskiego, oskarżonych o zamach na życie dozorcy więziennego, Maszczyńskiego.

— **Sprostowanie.** W Nr. 285 „Dziennik Wileński”, w sprawozdaniu ze sprawy Awdoskiej, mylnie zostało wydrukowane nazwisko jednego z lekarzy-ekspertów — czytać należy dr. Irena Palczewska, nie zaś Bołczewska.

— **Sprostowanie.** W Nr. 287 „Dziennik Wileński” w wierszu Króla Oskara II p. t. „Melodia Strun”, w trzeciej strofie czytać należy: „Ty płoń mi, duchu, skarby swemi!”

— **Wyrok nad Awdoską,** zabójcą s. p. Rosickich, w dniu wczorajszym nie został wykonany, jak to mylnie doniosły pisma.

Jak się dowiadujemy, adwokat przysięgły Tarchowskiej, obrońca Ziniewiczówny, wrzucił się z prośbą na imię Najwyższe o złagodzenie kary. Odpowiedzi wczoraj do późnego wieczora jeszcze nie otrzymano; wskutek powyższego wykonanie wyroku wstrzymano.

— **Pożar w sklepie Żalkinda.** Wczoraj o godz. 10-ej rano, w największym w Wilnie magazynie Żalkinda (ul. Niemiecka), kiedy w sklepie znajdowali się już wszyscy pracownicy, z niewiadomej przyczyny w jednym z okien wystawowych wszczął się pożar. Plomienie objęły wystawę oraz sąsiedni oddział z drogiem towarami. Cały sklep wypełnił się dymem, powstał szalony popłoch. Korzystając z zamieszania i popłochu, złodzieje uliczeni wpadli do sklepu i zaczęli rabować, kto co mógł. Zawieszana straż ogniowa stłumiła ogień. Uległy zniszczeniu: cała wystawa święteczna, wiele towarów, nadto mnóstwo rzeczy zrabowano. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy rubli. Magazyn był ubezpieczony.

— **Zadzrosny mąż.** Do mieszkania właściciela domu Aleksandra B. (ul. Szułdarska), wpadł onegdaj o godz. 3 po południu do domu Mikolaj Kondrasik i uderzył nią Bylinską w głowę, powodując ranę. Następnie Kondrasik takż ciosował obecną w mieszkaniu znajomą B., Konstancję Jagiłowiczową. Aresztowany Kondrasik oświadczył, że powodem gwałtownego czynu była zazdrość o żonę.

— **Pożary.** Onegdaj o godzinie 10-tej rano w domu Bunimowicza (bulwar Aleksandrowski) z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, który zniszczył część dachu i sufitu. Straty, wynoszące 4,000 rb., pokryje ubezpieczalnia.

Tegoż dnia o godz. 3 po południu w domu Arona Minskiera (ul. Rudnicka Nr 17), pożar zniszczył część dachu. Straty, wynoszące 500 rb., pokryje ubezpieczalnia; wieczorem w domu Świdarskiego (bulwar Aleksandrowski Nr 26) wskutek pożaru uległy zniszczeniu wodociąg i dach. Straty wynoszą 3,000 rb. — dom jest ubezpieczony.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: Medzito- wi Małonowi (ul. Antokolska Nr 86) rzeczy, wartości 75 rb.; Piotrowi Zieziwianowi (ul. Szpitalna Nr 6) rzeczy, wartości 80 rb.; Godie Cyronowej (ul. Stefana Nr 13) rzeczy, wartości 150 rb.; Józefowi Smejliowi (ul. Antokolska Nr 80) rzeczy, wartości 158 rb.

— **Rabunki.** Onegdaj zrabowano: szewcowi Bronisławowi Frankiewiczowi (kolonia Nowe Zabudowanie) kilkanaście par damskich bucików, wartości 90 rb.; Morduchowi Lewinsonowi (ul. Sadowa) zegarek, wartości 28 rb.; Leonowi Pawłowskiemu (ul. Polocka) palto, oraz kilkanaście rubli.

— **Potajemna sprzedaż wódki** wykryła policja onegdaj w herbaciarni Chaji Fiszkinowej (ul. Polocka Nr 16).

— **Przyjechali do Wilna.** Hotel St. Georges: ob. Józef Bisewski, ob. Aleksandrowo Horwatow, ob. Bolesławostwo Skirmuntow, ob. Feliks hr. Broel-Plater, ob. Wawrzyniec Puttkamer. Hotel Europejski: ob. Jan Bohdanowicz, ob. Ignacy Bohdanowicz, ob. Józef Bohdanowicz, ob. Aleksander Białozor, ob. Borys Burki, ob. Marjanowa Chelchowska, ob. Ignacy Choroszewski, ob. Aleksandrowo hr. Grabowsky, ob. Bolesławowa Jajłowicka, ob. Wojciech Janowicz, ob. Kazimierz Janczewski, poruc. Mikołajostwo Kunow, ob. Kijakowski, ob. Gabriel hr. Krasiczka, ob. Stefania Mickiewiczowa, nac. ziem. Mikolaj Masłow, ob. Dymitr Musinowicz, ob. Władysławowa Olszewska, ob. Mikolaj Pej- kler, ks. dziekan Jan Petranis, ob. Henryk hr. Zyberg-Plater, ob. Apolinary Rodziewicz, ob. Alfredowa Römerowa, ob. Eugeniusz Römer, ob. Jan Strawiński, ob. Karolina Tripolska, ob. Eustachy Tukalo, ob. Wagnerowa.

Z PROWINCJI.

— **Sub. witebska.** Oddział witebski Banku Wileńskiego wystawia na licytację 328 posiadłości, przestrzeni ogółem 24,954 dzies. W powiatach dyneburskim i rzyckim Bank Wileński nie wystawia ani jednej posiadłości na licytację, dane co do innych powiatów wskazuje tabliczka następująca:

pow. wileński	117	posiadłości	5,963	dzies.
witebski	102	—	9,165	—
polocki	34	—	2,807	—
horodecki	33	—	8,626	—
lucyński	23	—	1,182	—
sieliski	6	—	799	—
lepielski	6	—	699	—
dryszyński	5	—	683	—
nowelski	2	—	26	—

Szkola bez nauczycieli. Korespondent z Łosdwy, gub. witebskiej do „Wit. Gub. Wied.” komunikuje, że w szkole łosdowskiej ogrodnicy, pobierającej 1800 rb. zapomogi rządowej, jest tylko trzech uczniów i ani jednego nauczyciela.

— **Poniewież.** Wileńska izba sądowa

rozpatrywała w Poniewieżu następujące sprawy:

Tadeusza Wilczyńskiego, Aleksandra Kuczyńskiego, Stanisława Stronńskiego i Jana Krzyżanowskiego, oskarżonych o to, że należą do litewskiej socjal-demokratycznej partii robotniczej, że usunęli urzędników gminnych i strażników i zorganizowali drużynę wolną; izba wszystkich uniewinniła.

Jana Zarenki, Kaz. Sztaissana i Józefa Baszunasa, oskarżonych o to, że użbrojeni w rewolwery napadli na oddział pocztowy dworski i ograbili go; izba skazała ich na 8 lat katorgi. Oskarżeni w tej sprawie, Jan Baszun- nas i Karol Kwiklis zostali na 5 lat i 4 mies. katorgi, Jan Kwiklis uniewinniony.

Aleksandra Gienisa i Piotra Brantjonisa, oskarżonych o to, że podeszli stopy telegraficzne, pocięli druty i przerwali komunikację telegraficzną. Izba skazała ich do aresztanc- kich oddziałów poprawczych, Brantjonisa na 2 lata, a Gienisa na rok i 4 mies. Oskarżony o to samo Kozłowski został uniewinniony. Mo- żejko i Stankiewicz zbiegli.

— **Kowno.** (Kor. wt.) Dn. 16 (20) grudnia 1907 r. Młode, ale ruchliwe towarzystwo dobroczynności urządziło cały szereg went. We wtorek dnia 18-go grudnia taka wenta odbędzie się o g. 10¹⁵ rano w sklepie p. Gal- najstisa, dawn. Mrongowiusa, (prosp. Mikola- jowski, obok hotelu „Wersal” Wętkowskiego). W wentie przymają laskawy udział panie: Lachowiczowa, Podczaska, Stefanowska, Lewo- niewska, Wolffowa, i panowie: Burzyński, Czer- nowski, Hryniewska, Witkowska, Helena Nar- towska, Ossowska, Niekrasówna Korskowa. Asystę stanowić będą pp.: Stefanowski, Kognowski, Bądzynski, Mitkiewicz i Jan Nie- krasz.

— **Grodno.** Aresztowanie anarchis- tów. Korespondent „Warsz. Dn.” donosi, że aresztowano tutaj głośnego anarchiste, Samuela Bejlisa, znanego pod pseudonimem „Sasy Szlumpers”, oskarżonego o cały szereg zabójstw, gwałtów i wywłaszczeń, pomiędzy innymi o organizację zamachu na policmajstra Białegostoku, Maciewicza. Na żądanie władz kijowskich Bejlisa wyprawiono pod silnym konwojem do Kijowa. W tymże czasie w jed- nem z mieszkań konspiracyjnych aresztowa- no 7 jeszcze anarchistów. Przy rewizji znale- ziono różne druki i proklamacje partyjne.

— **Nieśwież.** Trupa rosyjsko-maloruska da- je tu codziennie przedstawienia, na które zbiera się dosyć publiczność, nie wyłączając miejscow- ych ludności polskiej. D. 6/19 grud., odegra- no w sali ratuszowej dramat historyczny Mirosła- wskiego, p. t. „Mazepa”, wystawiający wielkość cara Piotra I-go — tego wroga polskości i ka- tolicyzmu, tego twórcy dzisiejszej biurokracji rosyjskiej. Wobec tego, iż pan Sahajdaczny wystawia takie moskalofilskie sztuki, Polacy nasi nie powinniśmy zupełnie nieczęścić na występ tej grupy. Jednakże, jak słyszeliśmy, zaszczycili swą obecnością przedstawienia ma- loruskie nawet niektórzy z działaczy „Ogniska Polskiego”. Niestety! brak jest jeszcze wśród nas należytego pozanowania godności naro- dowej.

— **Krasław** (pow. dyneburski). Witebski urząd gubernialny na posiedzeniu z d. 14 (27) b. m. zarejestrował statut krasławskiego kato- lickiego towarzystwa dobroczyn- ności.

Z RUSI.

— **Kijów.** Z uniwersytetu. Dyrektor departamentu oświaty zażądał telegraficznie informacji o ilości studentów w uniwersytecie kijowskim przed i po wydaleniu, wywołanem wypadkami listopadowymi, jakoteż o ilości studentów wyznania mojżeszowego. Po zrobio- nym obrachunku okazało się, że przed zajęcia- mi w uniwersytecie było 5,443 studentów, w- olnych słuchaczek i słuchaczów, w tej liczbie 1,105 żydów. Po awanturach listopadowych ra- da profesorów i sąd dyscyplinarny wydalili 785 studentów, w tej liczbie 217 żydów. W o- becnej chwili przeto uniwersytet liczy 4,658 studentów, w tej liczbie 888 żydów.

Z KRÓLESTWA.

— **Raporty.** Według otrzymanych przez kancelarię warszawskiego gene- rał-gubernatora raportów, zamknięcie prowincjonalnych kół i szkół Polskiej Macierzy Szkolnej odbyło się wszędzie spokojnie, bez czynnych protestów ze strony ludności miejscowej. W kilku miejscowościach tylko zażądano od przedstawicieli władz okazania rozpo- rządzenia piśmiennego.

— **Przysławczycy.** Wśród ludności prawosławnej w Chelmszczyźnie utrzu- muje się dotąd dość dużo obrzędów religijnych, rozpowszechnionych w Ga- licii wschodniej. Obecnie duchowień- stwo prawosławne rosyjskie miało za- miar zabrać się do wytipienia tych zwyczajów, jako nie zgadzających się z obrzędami Cerkwi prawosławnej w Rosji. Synod prawosławny w zupełności podzielił zapatrywanie duchowieństwa chelmskiego, zalecił jednak wypełnie- nie zamiaru tego odrzucić w odłącze- niu Chelmszczyzny od Królestwa Pol- skiego, kiedy duchowieństwo prawo- sławne będzie posiadało więcej swobo- dy w swej działalności misyjnej.

— **Wykrycie mieszkania konspiracyjnego.** W nocy z piątku na sobotę, około godz. 1-ej, w podwórzu domu Nr 23 przy ul. Kaczej w War- szawie usłyszano kilka strzałów. Gdy przybyła policja i zarządziła rewizję, w sieni, około mieszkania tapicera Grzybowskiego, znalazono 5 nabitych rewolwerów. W tej sieni, w za- chowanku Aleksandra Kosjana, robotnika, za- leziono kuferkę z czołkami hebrajskimi, wagi około półtora pnda, przyrządy drukar- skie, kłose, proklamacje, dotyczące bezrobocia krawców. Na strychu zaś znaleziono nielegal- ne broszury i jakas substancja, która przy za- palaniu silnie wybuchala.

— **Po spowiedzi pod ochroną żołnierzy.** „Kur- jer Zagłębia” opisuje następujący krwawy dramat, jaki rozegrał się w drugi dzień świąt w godzinach rannych na ementarzu kościel- nym w Czeladzi. Niejak Pawlik, pozostający podobno na usługach policji, przyszedł w o- toczeniu 4 żołnierzy do kościoła, ażeby się wy- spowiadać. Ponieważ P. obawiał się zamachu na swe życie, zarządził wszelkie środki o- strożności. Dwóch żołnierzy stanęło przy ko- fiej, dwóch zaś na zewnątrz kościoła. Po ukończeniu spowiedzi i Komunii św., gdy Pa- wlik wyszedł z kościoła, i znalazł się na emen- tarzu, z tłumem wysunęło się kilku niezna- mych z prawinami w ręku. Rozległy się strzały. Pawlik, raniony niebezpiecznie dwie- ma kulami, padł na ziemię. Obok niego leżał również raniony jeden z żołnierzy, który otrzy- mał trzy kule. Prócz tych ranionych została ko- bieta, nazwiskiem Maszniewska. Napastnicy zbiegli.

— **Odzyskanie wolności.** Uwieczony przed paru tygodniami w Warszawie znany krytyk prof. Antoni Sygietyński, przewieziony nieda- wno z więzienia do szpitala z powodu choro- by, odzyskał wolność w sobotę ubiegłą. Z po- wodu choroby profesor Sygietyński, czas jakiś pozostał w szpitalu.

— **Ślub.** W sobotę o godz. 10 rano w War- szawie, w kaplicy pałacowej hr. Przezdzieckich przy ul. Foksal, J. E. ks. arcybiskup Wincen- ty Chosiński-Popiel, pobłogosławił związek mał- żeński Konstantego ks. Czetwertyńskiego ze Skidła (gub. grodzieńska), syna ks. Stanisława i nieżyjącej s. p. Marii z hr. Broel-Platerów, z Heleną hrabią Przezdziecką, córką nieży- jących s. p. Konstantego i Izabelli—Elżbiety z hr. Zyberg-Platerów.

— **Zjazd górników.** W Warszawie odbył się przed kilku dniami zjazd górników pod prze- wodnictwem dyrektora departamentu górnicze- go p. Konowalowa. Zjechało się 60 osób. Naj- ważniejszą sprawą obrad był opracowany przez ministerium projekt prawa o zasypanianiu wyeksploatowanych szybów mokrym piaskiem celem zapobieżenia osuwaniu się gruntu. Mi- nisterium projektowało określić termin zapisy- wania na 4 lata. Zjazd uchwalił prosić mini- sterium o przedłużenie tego terminu do lat 8 — 10.

— **50-lecie „Halki”.** Jutro odbędzie się na deskach opery warszawskiej rzedka urocz- ność. Przed widownią cały personel opery uwieńczy posąg Moniuszy przy śpiewie „se- nary” Moniuszy w układzie S. Maszyńskiego. Partię tytułową wykona p. Korolewicz-Waydo- wa. W liczbie wileńskich biust znajduje się nestorka „Halki”, p. Bronisława Dowiakowska.

Z ZA KORDONU.

— **Sprawa Dobrodzickiej.** Rozprawa przeciw p. Dobrodzickiej miała się od- być za dwa miesiące, bo wtedy dopiero wypada kadencja sądu przysięgłych w Wadowicach. Tymczasem rozprawa bę- dzie przyspieszona, ministerium spra- wiedliwości bowiem wyasygnowało 1,200 koron na utworzenie osobnej dla tej sprawy kadencji sądów przysięgłych. Rozprawa odbędzie się tedy prawdopo- dobnie w styczniu.

— **S. p. Ignacy Danielewski.** Przed kilku dniami zmarł w Toruniu w wie- ku lat 80 s. p. Ignacy Danielewski. Zmarły był gorącym patriotą polskim i całe swoje życie poświęcił sprawie budzenia i podtrzymywania ducha na- rodowego w t. zw. Prusach Królewskich. Jako młodzieniec wstąpił do redakcji „Nadwiślanina” w Chelmie, niebawem stanął na czele tego pisma, jednajac mu popularność wśród warstw intelli- gencji. Ogarnawszy te sfery, rozpoczął pracę dla ludu, starając się „Przyjaciela ludu”, który wkrótce rozchodził się za- częł w kilkunastu tysiącach egzempla- rzy. Poza pracą dziennikarską s. p. Da- nielewski pisał broszury i traktaty, wy- dawał „Kalendarze” i w ogóle wyteżał całą działalność dla postawienia zapory szerzącej się germanizacji naszych bra- ci pod zaborem pruskim.

— **Arceybiskupstwo gnieźnieńskie — poznańskie.** „Berl. Tageblatt” wyłowił z niewymienionej jakiejś prowincjonalnej gazety, że kandydatem na arceybiskupstwo gnieźnieńskie ma być ks. Krzesiński. Z tegoż źródła pochodzi wi- adomość o zamiarze przeprobowienia ar- chidiecezji gnieźnieńsko-poznań- skiej; biskupem w jednej połowie zostalby Nie- miec, w drugiej Polak.

Duma Państwowa.

— **Wyборы.** (T. A. P.). W Irkucku wy- brany na posła do Dumy T. Bielonsow, zaliczający się do partii socjal-demokra- tów minimalistów, postępowiec, nau- czyciel.

— **Z pierwszej kurji miejskiej** w Rydze wybrany na posła do Dumy doktor nauk politycznych Robert Erhardt, kandydat bałtyckiej partii konstytucyj- nej, syn kupca.

— **Wyборы do komisji wyznaniowej.** W sobotę na posiedzeniu Dumy ogłoszono rezultat wyborów dopełniający do komisji wyznań. Wybrani zostali: po- seł Jeśman z gub. grodzieńskiej i poseł Demjanowicz z gub. besarabskiej. Koło Polskie wystawiało kandydatury Jeśma- ni i Bulata, posła litewskiego.

— **Stanowisko Koła Polskiego.** Niektóre pisma rosyjskie i polskie doniosły, że Koło Polskie w Dumie ostatecznie weszło w porozumienie z październi- kowcami. Korespondent „Kur. Warsz.” prostuje tę fałszywą wiadomość i za- pewnia, że jest ona nie tylko niepraw- dą, ale że nawet żadnych rozmów no- wych w tej mierze nie było.

Przegląd telegramów

A. P. otrzymanych w niedzielę d. 16 (29) grudnia.

Papież przyjął przedstawicie- la rosyjskiego, Sazonowa, który przybył dla złożenia życzeń noworocz- nych i dla przedstawienia się w cha- rakterze posła i ministra pełnomocne- go. — Według słów gazety rzymskiej „Tribuna” minister wojny, Vigan- o pragnie podać się do dymisji, gdyż jego zdaniem na czele administ- racji wojskowej powinien stać nie ge- nerał, lecz działacz polityczny nie wojsko- wy. Giolitti, prezes ministrów, zakomu- nikował o tem królowi; decyzji jeszcze nie ma. — Senat francuski przy- jął budżety: ministerium wojny, kolonii i robót publicznych. — Clemenceau prze- czytał pogłoskom, jakoby między rządem a Drudem wyniki nieporozumie- nia. Drude wraca do Francji jedynie z powodu choroby. — Posiedzenia zgro- madzenia narodowego w Sofii przedłużono do dn. 23 b. m., i przyje- to konwencję z Rumunją o handlu i żegludze na trzy lata oraz konwencję międzynarodową o telegrafii bez drutu.

— **W Krakowie z marli** był austriacki minister skarbu, Dunajewski. Turecka komisja pogranicz- na przybyła do Mawny; według wieści, otrzymanych z Urmi wkrótce do Baradostu przysłana będzie pomoc Turkom. Do Sondiżbulaku przybył od- dział tureckich wojsk regularnych; mia- nowano rządce tureckiego.

W procesie o odezwę wy- borską zakończono już badanie są- dowe. Zaczęły się mowy stron. Proku- rator podtrzymał oskarżenie. Z obroń- ców mówili już Teslenko, Pergament i Makiłow. — W sprawie o kapitu- lację Portu-Artura powtórnie ba- dano gen. Gorbатовskiego o fortyfikac- jach № 2. Według jego zeznań gen. Fock przez telefon dał rozkaz wysadzić je w powietrze. Japończycy w ciągu nocy uporządkowali warownie. Stessel wyjaśnił, że pominąwszy komendanta, rozkazał załozde wyjść z fortyfikacji i wysadzić je, z obawy, że Japończycy wysadzą warownie razem z załogą. Smirnow zeznaje, że war. № 2 podda- no bez jego rozkazu. Wiadomość o tem otrzymał dopiero w nocy na 6 grud- nia, a 7 grudnia posłał do głównodo- wodzącego telegram z żądaniem, ażeby go zatwierdził na stanowisku komen- danta z pełnymi prawami, lub zdjął z niego odpowiedzialność za skutki. Wa- rownia była dobrze ufortyfikowana. Gen. Machmendarow udowodnia, że u- trzymać ją w dn. 5 grudnia było trud- no, ale nie niepodobna: poddanie, nie przynosząc uszczerbku materialne- go, zle pod względem moralnym wpły- nęło na obrońców. Witteft komunikuje, że poddać warownie zamierzał jeszcze generał Kondratienko; wieczorem dn. 5 grudnia załoga liczyła zaledwie 18 lu- dzi. — W dn. 15 b. m. w Petersburgu podczas koncertu w teatrze Maryjs- kim znanemu skrzypkowi, profesorowi Isary, skradziono skrzypce Stra- divarinasa. — W drugiej sprawie o za- bójstwo połtawskiego gen. gu- bernatora Polkownikowa sąd ponownie odrzucił oskarżenie o zabój- stwo i skazał cztery osoby za udział w Stowarzyszeniu tajnym na twierdzą i katorgę. — W Kijowie, w mieszkaniu Bajdaczenki znaleziono bombę, mas- ki, rewolwery, pieczęć starosty mieszc- zańskiego, komisarza ipaszporty; aresz- towano trzy osoby. — W Marjupolu przy aresztowaniu zebrania so- cjalnych-demokratów do policji dano szereg wystrzałów. Policja zabiła wystrzałami Żyda; aresztowano 22 Ży- dów i Żydówek. — W Astrachaniu przy aresztowaniu bandytów do policji strzelano; jeden bandyta zabity, drugi schwyty; następnego dnia aresz- towano jeszcze 2 bandytów. W Oren- burgu wykryto podkop z domu prywatnego do więzienia głównego; za- mierzano umożliwić ucieczkę przestęp- com politycznym. Aresztowano 4 mę- czyzn i 3 kobiety. — Wyrok w sprawie o bunt we Władystoku na „Mandzurze” został zatwierdzony; pięciu skazanym na śmierć karę zamie- niono na katorgę dożywotnią, jednemu, skazanemu na 10 lat katorgi, karę zmniejszono do lat 4, wyroki reszty skazanych pozostawiono bez zmian. — W Sewastopolu zmarł członek ce- sarskiej komisji archeologicznej, Ko- ciuszko-Waluzynicz, znany działacz w sprawie wykopalisk w Cher- sonesie Taurydzkim.

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.
Dnia 17 (30) grudnia.

Nowy naczelnik miasta.

Odesa. Nowy naczelnik miasta, gen. Tolmaczow, przyjmując przedsta- wicieli prasy, oświadczył, że policja po- winna być bezstronna w stosunkach z publicznością. Naczelnik będzie się starał postawić policję na takiej wyso- kości, na jakiej stoi za granicą; policja powinna zdobyć sympatje i zaufanie ludności. Przedstawicielom ludności żydowskiej naczelnik proponuje, aże- by przedsięwzięli wszelkie środki celem walki z ekspropriatorami i elementami rewolucyjnymi wśród Żydów.

Nota poselstw.

Konstantynopol. D. 16 b. m. odbyła się narada posłów u posła nie- mieckiego, von-Bibersteina, na której ułożono i podpisano notę wspólną do Porty. Poselstwa nalegają energicznie, ażeby, zgodnie z poprzednim żądaniem, przedłużono pełnomocnictwa osób, za- mujących się wprowadzeniem reform w Macedonii.

Szypow w Chinach.

Pekin. Dwór przyjął Szypowa na audiencji uroczystej. Po mowie posła rosyjskiego, Pokotilowa, wygłoszonej po chińsku, cesarzowa łaskawie dziękowała Szypowowi za przyjazd do Chin i oświadczyła, że pragnie zbliżenia oby- dwu państw.

Płoskirów. W hotelu, w nume- rze zajmowanym przez przyjezdnego z Odesy, wykryto pieczęć ana- rchistów-w komunistów, drukarnię i listy z żądaniem pieniędzy. Cztery osoby aresztowano.

Omsk. Spotkały się dwa pociągi, wojskowy i manewrujący; ofiar ludzkich nie ma.

Bilefeld. Zmarł był wycho- wawca cesarza Wilhelma, radca doktor Hirz Peter.

Otrzymane wieczerem.

Sprawy czarnogórskie. Cetynja. Pełnomocnik sułtana, po- seł turecki w Rzymie, Reszdy-bej, wy-jechał przez Skutari. Wszystkie niepo- rozumienia graniczne załatwiono. Pozo- staje do załatwienia kwestja warowni, wzniesionej przez Turków na granicy czarnogórskiej. Reszdy-bej otrzymał od ks. Mikolaja order Daniela I stopnia.

Nowy kanał.

Rzym. Gazety informują, że inż. Caminada opracował p. n. kanał, dłu- gości 591 kilometrów przez Alpy, dla połączenia Genui z jeziorem Bodeńskim. 260 kilom. wypada n. istniejące już drogi wodne. Kanał oliczony jest na statki z ładunkiem wag 600 tonn.

Dymisja ministrów wojny.

Rzym. Król przyjął dymisję mini- stra wojny Viganò i dał mu wielki krzyż orderu Mauricio azzare. Na miej- sce Viganò portfel objął senator inż. Severino.

Budżet francuski.

Paryż. Senat jednogłośnie przyjął budżet ministerium finansów, a nastę- pnie cały budżet. Prze głosowaniem Poincaré wniósł, że do równowagi w budżecie potrzeba jestemisia nowych obligacji krótkoterminowych na sumę 58 milionów fr. Po głosowaniu posie- dzenie zamknięto.

Panika.

Paryż. W teatrze „Valence” w czasie przedstawienia wśród widzów powstała panika, ponieważ ktoś krzyknął „pożar”. W chwili popłochu zaduszone dziewczynkę; dwoje dzieci strasznie po- gnieciono. Liczba leko poranionych dzieci bardzo wielka.

O Kokowceie.

Paryż. Z powodu trzydziestolet- niego jubileuszu rosyjskiego ministra finansów „Journal des debats” zamiesz- cza duży artykuł, w ktrym szczegóło- wo opisuje działalność polityczną Ko- kowcewa i komentuje ogłoszone przez niego w Dumie mowy.

Eskadra amerykańska.

Port-Ophoea na wyspie Try- nidat). Eskadra Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wyjechała na Ocean Spokojny.

Kijów. Na przedmieściu podczas rewizji w mieszkaniu Łosianki Tier- nowicz znaleziono rewolwery, truciźną, paszporty fałszywe, trzy pie- częcie kijowskiej grupy anarchistów-ko- munistów.

Marjupol. W loklu konspiracyj- nym w czasie aresztowania rewolucjo- nistów policję pzyjęto wy- strzałami. Wystrzałami policji rano- nio 2 rewolucjonistów. Aresztowane 21 osób.

Kisłowodsk. Wnocy 4 napast- nicy zabili komisarza Joldyriowa i ra- nili stojącego. Jeden z napastników został zabity w trakiestrzelaniny, dru- gi — w czasie pogoni przez kozaków, po- zostali dwaj, dopędzeni w mieszkaniu, skończyli samobójstew. Podczas rewiz- ji w lokalu wykryto lrukarnię, broń i paszporty fałszywe.

Noworossyjsk. Robotnicy wra- cają w porcie do pracy; stanęło już 17 b. m. 700 ludzi.

CENY ZBOŻA (T. A. P.)

(w kopiejkach a pud).

Petersburg, sobota 5/XII 1907.

Berlin.	
Pszensica na mies. bieżący	ospale 168 ¹ / ₂
Żyto	spale 160 ¹ / ₂
Owies	spokojne 128 ¹ / ₂

Londyn (ceny sprzedających).	
Pszensica azow-czarnom namies.	
następny	mocne 137 ¹ / ₂
Jęczmień odesk-nikolajew. na m.	
następny	spokojne 108 ¹ / ₂
Owies libawski	spokojne 95 ¹ / ₂
Siemie liane „Calcutta”	spokojne 187 ¹ / ₂

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.<

Reklama jest podpora handlu!

goniec poranny i wieczorny

Najpoczytniejsze pismo polskie.

Wychodzi 6 razy dziennie przy współpracownictwie wybitnych publicystów i literatów polskich.

„Goniec” służy strażą ideałów narodowych i wyznaje zasady szczerze demokratyczne.

Wielka poeorność „Gonia Porannego i Wieczornego” czyni go najodpowiedniejszym pismem dla wszelkich ogłoszeń.

Prenumerat i ogłoszenia przyjmuje główny kantor: Zgoda 5, oraz nasze filie i kanty.

Ceny prenumeraty „Gonia Porannego i Wieczornego”:

W Warszawie: z przesyłką pocztową: Zagranicą:
Miesięcznie . . . 60 Miesięcznie . . . 75 Miesięcznie . . . 1-30
Kwartalnie . . . 1-80 Kwartalnie . . . 2-25 Kwartalnie . . . 3-90
Rocznie . . . 7-20 Rocznie . . . 9- Zmiana adr. poczt. — 20

Za odnośnienie miesięcznie 15 kop. Cena egzemplarza „Gonia Porannego i Wieczornego” w Warszawie 2 kop., na prowincji 3 kop.

ENCYKLOPEDIA STAROPOLSKA ILUSTROWANA ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem wigilijnym i noworocznym.

Na wlepie, w 4-ach wielkich tomach, ozdobnie oprawnych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracjami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów, kultury, praw, obyczajów, sztuki i nauk, uzbiorów i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego, z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Cena dzieła (w niewielkiej już liczbie egzemplarzy) tylko dla prenumeratorów „Dziennika Wileńskiego” w Wilnie rubli 12; z przesyłką pocztową i opakowaniem rubli 13, t. j. o rubli 3 taniej, niż w księgarniach. ? 2202 3

Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedji Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w nim czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy...”

A. BOBOWIEŃSKA

po przestudjowaniu mody obecnej w jednej z pierwszorzędnych firm, wróciła z Warszawy na stałe do Wilna do swej pracowni sukien i okryć, przywożąc najmodniejsze fasony i ubrania. Róg ulic: Wileńskiej i Bonifraterskiej, dom Banku Tulejskiego, dawniej Walewszkiej. 2 2241 2

Baume Benqué

Polecany przez lekarzy jako środek do nacierania, usmierzający ból przy: nowralgjach, reumatyzmie, iszias, migrenie, podagrze, bólach stawów i głowy.

Do użytku zewnętrznego za pomocą nacierania skóry, którą następnie należy okryć watą i bandażem. Zupelnie nieszkodliwy. Działa szybko i skutecznie. Żądać w aptekach wyraźnie „Baume Benqué” D-ra Benqué, Rue Blanche, Paris.

— Cena pudełka rub. 1 kop. 20. —

Two braci Ab. i W. Isserbin w Wilnie.

10 1723 10

Na Gwiazdkę

Kupującym za sumę wyżej 5 rub. ustępuje 10% !!!

Sklep Galanterijno - Norymberski

O. KAUCZA

lawniej Klammera — Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 10.

!Polea dla Pań:

Grzebienie ozdobne; paski gumowe i skórzane; alicacje dzetowe i jedwabne; kołnierze koronkowe, haftowane i płcienne; krawacki i wstążki; koroki jedwabne, tiulowe walejsjenk; mitenki; wyroby włóczkowe

Polea dla Panów:

Kapelusze, czapki, kurtki myśliwskie, koszule, kołnierze, mankiety, krawaty, spinki.

Polea dla dzieci:

Gotowe ubranka trykotowe dla chłopców nadzwyczaj mocne, trwałe; czapeczki i kapelusze.

Wygoda!

Elegancja!

Trwałość!

Polea dla wszystkich:

REAWICZKI skórkowe, wełniane, trykotowe i WYROBY FUTRZANE czapki, kołnierze, zarękawki. Wyroby trykotowe; bieliznę d-ra Lahmana; wyroby skórzane; wszelką galanterję.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Wybór duży!

Ceny niskie!

5 2237 3

Na Podarki Gwiazdkowe

Z czasów Jadwigi i Jagiełły

powieść historyczna, napisała Teresa Jadwiga, z 6 rycinami, w oprawie rb. 1, w oprawie ozdobnej rb. 140.

Na Zamku Nasielskim

opowiadanie z czasów Jana Sobieskiego, dla dorastającej młodzieży, napisała M. Zielińska, z 10 rysunkami, w oprawie 75 kop., w oprawie ozdobnej w płótno ang. 1 rb. 20 kop.

Ludzie dorośli i ludzie mali

w krajach dalekich, z angielskiego E. R. Shawa, opracował H. Sterling, z licznymi rycinami, w oprawie 50 k.

W Puszczech Afryki

opowiadanie Juliusza Verne, spolszczyła Br. Kowalska, z rycinami, w oprawie 65 kop.

Pamiętnik Stacha

opowiadanie dla dzieci, napisała Marja Bujno, z 20 rycinami, w oprawie 50 k.

Książka Tadzia i Zosi

opowiadanie prozą na tle swojskim i historycznym, napisała Marja Konopnicka, z rycinami, w oprawie 90 kop., w oprawie w płótno ang. 1 rb. 20 k.

Serce

pamiętnik chłopca, powieść dla młodzieży, napisał Ed. Amicis, z licznymi rycinami, w oprawie 1 rb., w ozdobnej oprawie 1 rb. 50 kop.

Zemsta Jaśka

opowiadanie historyczne z XII wieku.

Zareba

opowieść z lat dawnych, napisała Walerja Szalayowa, z rycinami A. Brzostka, w oprawie 60 kop.

Polska szopka

w scenach i pieśniach, do przedstawień publicznych i w domu, napisał Or-Ot. Cena 30 kop.

Szopka

16 piosenek Or-Ota, muzyka Al-Ara, rysunki A. Piotrowskiego. Łatwe piosenki, które dzieci mogą wykonywać w odpowiednich przebraniach. 40 k.

J. I. Kraszewski.

Stara Baśń

powieść z IX wieku, streszcila dla młodzieży M. Offmański, z licznymi rycinami i win. A. Gawińskiego, w oprawie 1 rb., w ozdob. opr. 1 rb. 30 k.

Galernik

z powieści Wiktora Hugo p. t. „Nedzardze”, opracowała dla młodzieży St. Buraczewska, z 40 rycinami, w opr. 1 rb., w ozdobnej oprawie w płótno angielskie 1 rb. 50 kop.

Moje Pisemko

tom I—X, rok 1902—1906. Każdy tom zawiera dwa kwartały, w ozdobnej oprawie po 1 rb. 50 kop.

Arabella B. Buckley.

Zwróć oczy na przyrodę

I. Życie roślin w polu, na łące i w ogrodzie, opracowała Marja Arct-Golczewska, z 8 tablicami barwnymi, w oprawie 50 k.

II. Życie ptaków

opracował H. Sterling, z 8 tablicami barwnymi i rysunkami, w opr. 50 k.

Atlas do dziejów Polski

zestawił El. Niewiadomski. Cena 1 rb. 20 kop.

Co matka-przyroda

opowiadała swym dzieciom, przełożyła z angielskiego Marja Kreczowska, z licznymi rycinami, w oprawie 50 k.

Czworomoich przyjaciół

i inne opowiadania, przełożyła z angielskiego Marja Kreczowska, z licznymi rycinami, w oprawie 50 kop.

Opowiadania

prawdziwe i fantastyczne na tle przyrody, napisał Karol Ewald, z licznymi rycinami, w oprawie 50 kop.

Goście zimowi

i inne powiastki z życia zwierząt, opowiedział B. Dyakowski, z licznymi rycinami, w oprawie 50 kop.

Co znalazłem

w stawach i kałużach opowiedziała Marja Weryho, z 25 rysunkami, w oprawie 40 kop.

Strzepouch, Matka

liszka, Srebrnoplamik

opowiadania z życia zwierząt, napisał E. S. Tompson, tłumaczyła M. Arct-Golczewska, z licznymi rysunkami, w oprawie 50 kop.

Dawid Copperfield

czyli wspomnienia sieroty, podług powieści Karola Dickensa, z 6 rycinami, w oprawie 50 kop.

Czytania historyczne

zestawił i ułożył H. Witkowska i M. Kulikowska. Tom I Epoka Piastowska, w oprawie w płótno ang. 1 rb. 60 k. Tom II Epoka Jagiellońska, 3 zeszyty po 30 kop.

NA GWIAZDKĘ!

Zabawki dziecinne

Wielka № 3 Z. Barszczewska

KRAJ

pierwsze codzienne pismo polskie w Petersburgu.

W roku 1908 „Kraj” wychodzić będzie nadal w Petersburgu, jako pismo codzienne, pod redakcją Bohdana Kutylowskiego, przy współudziale najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich, oraz korespondentów ze wszystkich ognisk życia polskiego w świecie.

Dziennik podawać będzie sprawozdanie źródłowe i dokładne z przebiegu wypadków na widowni politycznej i społecznej rosyjskiej, z obrad Dumy i Rady Państwa. Życie kolonji polskich w Cesarstwie zostanie uwzględnione w sposób wyczerpujący.

Obszerny program i nawiązane liczne stosunki bezpośrednie z przedstawicielami wszystkich dzielnic polskich i agencjami informacyjnymi zagranicą dają „Krajowi” codziennemu możność stanąć na poziomie pierwszorzędnych dzienników europejskich w dostarczaniu swoim czytelnikom w telegramach i korespondencjach wiadomości szybkich i dokładnych ze wszystkich dziedzin życia wszechświatowego.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

W Petersburgu kwartalnie 2 rb. — k.
W Królestwie i Cesarstwie 2 „ 50 „
Zagranicą 3 „ 50 „
W tym samym stosunku rocznie i półrocznie.

Adres Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateriński 82 Oddziału warszawskiego: Chmielna 43.

Na nadchodzące Święta

SKŁAD APTECZNY I. PRUŻANA Prospekt 5-to Jerski

poleca:

największy wybór najnowszych perfum i wody kolońskiej krajowych i zagranicznych. 4 2257 1

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

SŁYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

HERBATA Z GÓR HARCU

(D-r LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najstojniejszego powag lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medycyny przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z niezbędnych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, grypy i cholery. Cena pudełka 1 rb., — 1/2 pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: Józef GROSSMAN, Warszawa, Słiska № 33/A. Telefon 184.44. Zamiejscowemu wysyłamy za zaliczeniem 1 rubla, z doliczeniem na koszt przesyłki. Wystrzegać się fałszyfikatów i podrabianych etykiet. 52 1992 8

Kawa „Zdrowie”

Marji Godzielińskiej

Niniejszem mam honor zawiadomić W-nych Panów, że Kawa „Zdrowie” Nr 1, wyprodukowana przez nas jest środkiem pożywnym i pokrzepiającym dla osób anemicznych i słabych. Kawa „Zdrowie”, zawierając w sobie wiele pożywnych części, może służyć jako wyborne śniadanie (gotowane na mleku ma smak i zapach czekolady).

Analiza chemiczna wykazała następujące rezultaty:

Wilgoci 3,9% | Część mineralnych 3,6%
Tłuszczu 12,1% | Kwasu fosfor. (P₂O₅) 0,9%
Białka 13,5%

Moskwa, bulw. Nowiński, zał. Nowiński Nr 17.

Sprzedają we wszystkich miastach, w sklepach ko-

4 2123 4 lonajnych i składach aptecznych.

Przedstawiciel na R. A. PIÖRE Wilno, zał. 4.

kraj Półn. Zachod. Wilno, Ignacego 8.

Tel. 183. — Kawa „Zdrowie” na serce i nerwy nie działa.

Zakład fotograficzny T. Chodźki

przy ulicy Wileńskiej № 36, drugi dom od Prospektu 5-to Jerskiego w Wilnie, 52 1271 36

dla uczennic i uczniów wszystkich zakładów naukowych wykonywa fotografie po cenach zniżonych,

a mianowicie: 12 wizytowych za rub. 3; 12 gabietowych za rub. 6.

2 2245 1 Zakład otwarty w dni powszednie od 9 do 5, w niedziele od 12 do 3 po poł.

Ważne dla Panów!!

Bez wszelkiego ryzyka!! Za niespodobąjący się towar zwracamy pieniądze. „SZEWIOT MODE” jesienny i zimowy, moony i praktyczny materiał na elegancie i solidne męskie kostiumy, kolor ta materiałowy czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne przedzielniki i kratki i zupełnie gładki. Za odcinek 4 1/2 arszyny 5 rub. 50 k., 6 r. 75 k., 7 r. 75 k., 8 r. 75 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką Bezplacie. Kator na zimowe palta gładki, lub w solidne kratki kolorów: czarny, niebieski i marengo. Za arszyn 3 r. 50 k. i 1 r. 50 k.

!DLA DAM!

„SZEWIOT SZOTLANDKA” na elegancie jesiennie i zimowe kostiumy, we wszystkich kolorach; przetykany w kratki, paski i różnokolorowe solidne przedzielniki lub gładki. Za 8 arsz. na cały damski kostium 4 r. 50 k., 5 r. 50 k., i 6 r. 50 k. „Prima” (szerokość 28 weraz.) za 7 arsz. 7 rub. 50 k. i 8 r. 50 k.

„DUBL-FAS” ozdobny i moony jesienny lub zimowy materiał w modne kratki i przedzielniki na damskie żakiety, saki i palta, kolory: czarny, niebieski, oliwkowy i inne (robi się bez podszewki) szerokość 2 arszyny po 2 r. 10 k., 2 r. 50 k. i 3 r. 60 k. arszyn. Zamawiającemu odrazu 2 męskie lub mieszane odcinki dodajemy cenno premjum. Łódź, Pocztowa skrzynka 341. S. BRÜLL.

Towar wysyłamy pocztą za zaliczeniem na rachunek fabryki. Do Syberji dolicza się 50%. 16 1774 16

Żądajcie gratis cennik z kalendarzem na 1908 r.

Księgarnia Polskiego Towarzystwa

„OSWIATA”

ulica Wileńska, dom Dobroczynności

poleca książki popularne:

1. Tablice do nauki czytania i pisania. Promyk 6—
2. Czytelność, a nieczytelność narodu. Promyk —20
3. Wzory przenośne do nauki ładnego pisania dla samouków. M. Brzeziński —05
4. Nauka rachunków dla samouków. S. Różański —20
5. Ciekawe zjawiska na świecie. K. Promyk —20
6. W niewoli u stoni. Powiastka —12
7. Prawdziwa historia o pijaku Urbanie. Janek z Bielca —06
8. O baranie, który dawał się strzyż i latem i zimą. W. Trzcina —10
9. Dumy i pieśni. Z. Gloger —15
10. Kalendarze: Wileński, Warszawski i Petersburskie.

Gotowe biblioteczki ogólnokształcące, dziecinne i rolnicze. 2 2247 1

Szkoła 2 klasowa

z klasami przygotowawczymi do średnich zakładów naukowych.

S. SWIDA

Przyjmuje się dziewczynki i chłopców od lat 7-miu. Zapis kandydatów na 2-gie półroczu szkolne od g. 2 — 3. Zgłaszać się zawszeza Jakóbski zaulek № 16 m. 3.

BARDZO TANIO!

sprzedaje rozmaite lampy i części takowych z fabryk krajowych i zagranicznych firma 4 2240 2

M. EJGIES

egzystuje od 1854 roku.

za dobroć wyrobów gwarantuje.

Wilno, ulica Niemiecka Nr. 17.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Wypredaż zupełna rozmaitego o- buwla. Magazyn F. Jankowskiego ul. Św. Jańska 29 w podwórzu. 10 2135 8

Tanio zabawki - lalki kostjumowe w nowo utworzonym magazynie „Walerja”, 5-to Jańska № 16. — 3 2255 2

Potrzebny gorzelany. Adres: Biłnikonie-Stoki. 3 2243 2

Sarkisiańca Zacharjasza Skład win — Wilno, ulica Wielka Nr. 10. Pasaż miejski. Poleca najlepsze wino na wystawie. 5 2260 1